



WIĘLCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Agnieszka Kijewska

BOŁĘCJUSZ

Wydawnictwo WAM
Kraków 2011



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Komitet redakcyjny

prof. dr hab. Henryk Pietras SJ
Jarosław Naliwajko SJ

Polecamy:

ks. Mirosław Pacuszkiewicz SJ: ANDRZEJ BOBOLA
Dariusz Kowalczyk SJ: KARL RAHNER
Tadeusz Sieratowicz: MIKOŁAJ KOPERNIK
ks. Waldemar Turek: TERTULIAN
Marek Ingłot SJ: JAKUB WUJEK
Marek Ingłot SJ: KAROL ANTONIEWICZ
Sławomir Bralewski: KONSTANTYN WIELKI
Henryk Pietras SJ: ORYGENES
Tadeusz Żychiewicz: IGNACY LOYOLA
Anna Pener: JAN HUS
Marek Sokółowski SJ: KLAUDIUSZ LA COLOMBIÈRE
Anna Pobóg-Lenartowicz: ŚWIĘTY WOJCIECH
Stanisław A. Sroka: KRÓLOWA JADWIGA
Zdzisław Kijas OFMConv.: ŚWIĘTY BONAWENTURA
Piotr Kostyła: KATARZYNA SIENIEŃSKA
Jerzy Wołak: HENRYK VIII
Krzysztof Homa SJ: SZAWEL Z TARSU
Teresa Wolańska: JUSTYNIAN WIELKI
Stanisław Grzybowski: JAN DŁUGOSZ
Jakub Gorczyca SJ: EDYTA STEIN
ks. Kazimierz Panuś: ŚW. MARCIN Z TOURS
Waldemar Cerań: TEODOZJUSZ WIELKI
ks. Antoni Żurek: CEZARY Z ARLES
Mikołaj Olszewski: TOMASZ Z AKWINU
ks. Tomasz Jelonek: ŚWIĘTY HIERONIM
Tadeusz Sieratowicz: GALILEUSZ
ks. Jerzy Pałucki: AMBROŻY Z MEDIOLANU
ks. Arkadiusz Nocoń: JAN KASJAN
Henryk Paprocki: FOCJUSZ
Stanisław Grzybowski: MARCIN LUTER
Marek Wójtowicz SJ: HENRI DE LUBAC
Tomasz Dąbek OSB: ŚW. BENEDYKT Z NURSJI
Andrzej Zajac OFMConv.: ŚWIĘTY FRANCISZEK
Stanisław Ziemiański SJ: SUAREZ
ks. Kazimierz Panuś: ŚWIĘTY PATRYK
Antoni Kiełbasa SDS: JADWIGA ŚLĄSKA
ks. Jarosław Śtoś: JAKUB Z PARADYZA
Czesław Drżek SJ: JAN BEYZYM
Wiesław Szymona OP: MISTRZ ECKHART
Janusz Smółucha: GIROLAMO SAVONAROLA
Jan Andrzej Śpież OP: ŚWIĘTY DOMINIK
ks. Kazimierz Panuś: HENRYK LACORDAIRE
Zygmunt Kowalczuk: KARDYNAŁ M. H. LEDÓCHOWSKI
ks. Eligiusz Piotrowski: HANS URS VON BALTHASAR
ks. Jan Kracik: GRZEGORZ VII
Michał Rożek: ŚWIĘTY BRAT ALBERT

ks. Kazimierz Panuś: ŚWIĘTA KINGA
Wiesław Dawidowski OSA: ŚWIĘTY AUGUSTYN
Krzysztof Rafał Prokop: WINCENTY KADEŁUBEK
ks. Kazimierz Panuś: ŚW. LEON WIELKI
Stanisław Cieślak SJ: ŚW. FRANCISZEK KSAWERY
ks. Kazimierz Panuś: ŚWIĘTY JAN VIANNÉY
Andrzej Nawrocki: PELAGIUSZ
ks. Kazimierz Panuś: ŚW. FRANCISZEK SALEZY
Zbigniew Kadłubek: ŚW. PIOTR DAMIANI
ks. Andrzej Witko: ŚWIĘTA FAUSTYNA
Andrzej Bobuchowski: JAN SARKANDER
ks. Kazimierz Panuś: BŁ. ANIELA SALAWA
ks. Norbert Widok: GRZEGORZ Z NAZJANZU
ks. Kazimierz Panuś: PIOTR SKARGA
Jan Poplatek SJ: ŚW. MELCHIOR GRODZIECKI
Andrzej Bobuchowski: JAN NEPOMUCEN
ks. Antoni Żurek: STANISŁAW ZE SZCZEPANOWA
ks. Kazimierz Panuś: ŚWIĘTA ELŻBIETA
Jan Andrzej Śpież OP: ŚWIĘTY WACŁAW
Tatiana Krynicka: IZYDOR Z SEWILLI
Krzysztof Rafał Prokop: ŚW. RAFAŁ KALINOWSKI
Michał Rożek: KARDYNAŁ SAPIEHA
Jan Andrzej Śpież OP: ŚWIĘTY JACEK ODROWĄŻ
ks. Kazimierz Panuś: PIUS XII
Wiesław Dawidowski OSA: ŚWIĘTA RITA
Krzysztof Rafał Prokop: KARDYNAŁ STANISŁAW HOZJUSZ
Andrzej Bobuchowski: AGNIESZKA CZESKA
Stanisław Cieślak SJ: KARDYNAŁ ADAM KOZŁOWIECKI
Krzysztof Rafał Prokop: ŚWIĘTA MONIKA
Krzysztof Rafał Prokop: ŚW. KAZIMIERZ JAGIELŁONCZYK
ks. Piotr Karpiński: KARDYNAŁ JOHN HENRY NEWMAN
Stanisław i Małgorzata Dziedzic: OJCIEC SERAFIN KASZUBA
Agnieszka Kijewska: MIKOŁAJ KUZAŃCZYK
ks. Antoni Żurek: ŚWIĘTY BAZYLI WIELKI
Krzysztof Rafał Prokop: JOANNA D'ARC
ks. Kazimierz Panuś: BŁ. EDMUND BOJANOWSKI
Krzysztof Rafał Prokop: ŚW. KAROL BOROMEUSZ
Krzysztof Rafał Prokop: ADAM NARUSZEWICZ
Bp Andrzej Dziuba: KARD. STEFAN WYSZYŃSKI
Stanisław Cieślak SJ: BŁ. RUPERT MAYER SJ
Stanisław Szczur: JAN XXII
ks. Jan Sochań: BŁ. KS. JERZY POPIEŁUSZKO
Piotr Stefaniak: BŁOGOSŁAWIONA JOLENTA

W przygotowaniu:
Wojciech Magdziarz: RICHELIEU

© Wydawnictwo WAM, 2010

Redakcja
Anna Papierz

Projekt okładki i stron tytułowych
Jadwiga Mączka
ilustracja na 1 str. okładki pochodzi z rękopisu
Biblioteki Jagiellońskiej 815, k. 146 r.

ISBN 978-83-7505-522-1

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziólek SJ, prowincjał, Kraków, 13 kwietnia 2010 r., l.dz. 84/2010.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wprowadzenie	5
Środowisko rodziny	13
W służbie państwu i królowi	27
Twórczość naukowa i literacka	43
O pocieszeniu, jakie daje filozofia	65
Dyskurs filozoficzny a prosta wiara	84
Zakończenie: recepcja tekstów Boecjańskich	99
Bibliografia	117

Wprowadzenie

Hanna Malewska w pięknej a nieco dziś zapomnianej książce pt. *Przemija postać świata* ustami Kasjodora, sekretarza króla Ostrogotów Teodoryka Wielkiego, opisuje Kasjodorowe „rzymskie przyjemności”, którymi były dla niego „spotkania z przyjaciółmi jednego ducha”: *Na trzeci dzień po pochodzie konsularnym miał zaszczyt, jako przybysz, zagajać zebranie nielicznego, niestety, lecz dobranego ich koła, które od tygodniowych spotkań nazwało się „Hebdomada”*. *Diakoni Jan, Pelagiusz i Agapet, poeta Arator – na heksametry przerabiający z wielkim ogólnym podziwem Dzieje Apostolskie, mnich Dionisius Exiguus ze Scytii, który pierwszy obliczał daty od Narodzenia Pańskiego, kolekcjoner sztuki Trygecjusz, stary Symmach (ten kompilował pomalu*

dzieje cesarzy) i Boecjusz, gospodarz dzisiejszy, a ośrodek i słońce Hebdomady zawsze, to byli wszyscy słuchacze (H. Malewska, *Przemija postać świata*, Warszawa 1956, t. 1, s. 251).

Hebdomadą, czyli siódmką, Malewska nazywa krąg wybranych przyjaciół, którzy spotykali się co tydzień, aby karmić swoje umysły rozważaniem doniosłych filozoficznych problemów. Grono to było nieliczne, ale składało się z wybitnych intelektualistów i przedstawicieli Kościoła, a jego gospodarzem i duchem ożywczym był niewątpliwie Boecjusz. Wyjaśnienie Malewskiej jest niezwykle sugestywne, chociaż dzisiaj uczeni uważają, że termin „hebdomada” bądź wskazuje na element składowy twórczości Boecjusza, analogicznie do „dziewiątkowej” struktury dzieła twórcy neoplatonizmu – Plotyna (*Enneady*), bądź oznacza „pojęcie umysłowe” lub ogólne reguły myślenia, jak sugerowali komentujący Boecjusza przedstawiciele szkoły w Chartres. Inna interpretacja głosi, że Boecjusz, używając tego terminu, świadomie nawiązywał do zaginionego dzieła Warrona *O hebdomadach*, które – w duchu pitagorejsko-platońskim – zgłębiało tajemnice liczby siedem. Propozycja Malewskiej nie musi stać w sprzeczności z tą ostatnią interpretacją, co

widać wyraźnie, gdy weźmie się pod uwagę dalszą część relacji Kasjodora z owego Rzymskiego spotkania, któremu przewodził Boecjusz: *Przed sobą miał – stwierdza Kasjodor – jedyne chyba na świecie człowieka zdolnego osądzić i wyłożyć, niby szkolne abecadło, w czym Platon i Arystoteles są zgodni, a w czym nie. Największe myśli Grecji, na które inni polowali nieśmiało, jak kłusownik na skraju puszczy, aby czym prędzej je sprzedać, Boecjusz formował przed słuchaczami na kształt sformego wojska. Co nim zdobywał?...*

– ...To, przyjaciele, na czym przyszła filozofia będzie mogła wznieść swój gmach... – (O Boecjusz, wznosić coś, budować na tych piramidach, kolosach? Nie, przecież nie o szczyty, nie o balkony i nadbudówki idzie, ale ...o, trudno to pojąć!).

Kasjodor, który dopiero co nazwał Platona od niechcienia teologiem, a Pitagorasa muzykiem, nagle przeczuł, co znaczy miano filozof.

– Umiemy dziś tak mało, zaiste prawie nic – wyrzekł Boecjusz swym jasnym, pięknym głosem. – Dziecko skubie kwiat, nie potrafi wywieść kielka z ziemi.

– ...A właśnie metoda, to wspólne, niespożyte dzieło Starych, „ars”, „techne”... (tamże, s. 253).

Dla Kasjodora Boecjusz jest właśnie filozofem, który wszedł w głęboką, autentyczną zażyłość z nauczaniem największych starożytnych mistrzów: Pitagorasa, Platona i Arystotelesa, i posiłkując się z łatwością ich filozofią, zamierzał wznieść gmach nowej kultury chrześcijańskiej. Boecjusz był w tym jak ewangeliczny ojciec rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy stare i nowe, a to, że nowa łąta przyszyta do starego ubrania nie powodowała większego rozdarcia, zawdzięczał odpowiedniej metodzie łączenia różnych, heterogenicznych elementów. Ponadto Boecjusz zdawał sobie zapewne sprawę z tego, w jak trudnych czasach przyszło mu żyć, w czasach zawirowań dziejowych, upadku jednego wielkiego imperium i narodzin nowej cywilizacji. W tym zamęcie pragnął ocalić przede wszystkim to, co uważał za najcenniejsze dla przyszłych pokoleń, a mianowicie wiedzę zdobywaną zbiorowym wysiłkiem wieków, bo bez niej ludzie staną się bezbronni i nieświadomi jak dzieci.

Kasjodor, który – zgodnie z sugestią Malewskiej – okazjonalnie znalazł się w kręgu hebdomady, tak opisuje wrażenie, jakie na uczestnikach tego spotkania wywarła przemowa Boecjusza:

Trzej diakoni – którym sądzony był kolejno Tron Piotrowy – nigdy się jeszcze nie zetknęli z takim przelotem myśli od rzeczy Boskich do ludzkich, od tajemnic do rozumowań. A Kasjodor dostrzegł niejasno: on jeden z nas w i e lub n i e w i e, a nie chce niby-wiedzieć...

– Bóg jest, i to jest Wieczność, przyjaciele. Lecz pamiętajmy, że „jest”, „wieczność”, „teraz”, to nasze ludzkie słowa, a więc podobieństwa, znaki...

Mówca zamilkł, po raz pierwszy bezradny – i samo to milczenie przejęło Kasjodora dreszczem zapалу. Czy przy tym mężu wszyscy oni nie są lichymi a zarozumiałymi kopistami? ...Naokół rozbrzmiał chór pochwał, ale on nie potrafił otworzyć ust. – Twórczość, przyszłość – zamajaczyło mu (tamże, s. 257).

Dla Kasjodora Boecjusz jest prawdziwym filozofem, kiedy rozprawia o rzeczach ludzkich i boskich, gdyż według definicji starożytnych filozofia była właśnie tego rodzaju poznaniem. Poznanie struktury świata miało prowadzić do wewnętrznej przemiany i przekonania, że wszystko, co się dzieje, zachodzi zgodnie z wyrokami Opatrzności. Rygor filozoficznej argumentacji, której Boecjusz nauczył się u starożytnych, prag-

nał zastosować do wyrażenia tajemnicy stojącej w sercu chrześcijańskiego nauczania. Miał przy tym wyraźną świadomość ograniczoności swoich możliwości i niewystarczalności swojej własnej wiedzy. Postawa Boecjusza przypominała Sokratesową „wiedzę niewiedzy”: obaj twierdzili, że mają świadomość, iż nic nie wiedzą, ponieważ poznali swą własną niewiedzę i doskonale zdawali sobie sprawę z tego, czym jest wiedza prawdziwa. Ludzkie poznanie jest bowiem kalekie w porównaniu z tym, co można wiedzieć, i z tym, co poznaje Bóg.

Malewska kontynuuje swoją opowieść:

– *Quid enim amamus, nisi pulchrum?*¹ – westchnął Arator.

Ach tak... to była prawda. Ale Kasjodor nie zdołał domyśleć jej do końca, bo mnich Dionizy w tej chwili dopiero ochłonął z czegoś na kształt konsternacji: – Boecjusz! – wyciągnął ręce; był purpurowy, a szpakowate włosy zdawały mu się same piąć w górę nad czołem. – Synu mój, całe życie liczyłem stulecia, epoki. Naszą, od przyszłości Pana, zwiemy ostatnią, ty zaś w niej – jesteś ostatni!

¹ „Jeśli nie piękno, cóż zatem miłujemy?”

– Lubimy być ostatni, jak powiada mój dominus pater – uśmiechnął się Boecjusz. – Lecz nie pragniemy tego zaszczytu na polu mądrości (tamże, s. 258).

Trudno powiedzieć, czy opisane przez Małewską spotkanie w kręgu Hebdomady istotnie tak właśnie w szczegółach wyglądało. Jest to niewątpliwie pisarska wizja tego, jaką rolę odegrał Boecjusz w swojej własnej, pełnej zawirowań epoce i jak odczytywały jego przesłanie wieki późniejsze. Wybitny włoski humanista Lorenzo Valla nazwał Boecjusza „ostatnim Rzymianinem, pierwszym scholastykiem”, sugerując w ten sposób, że wraz z jego śmiercią nastąpił kres myśli starożytnej, a rozpoczęła się epoka filozofii uprawianej najpierw w szkołach, a w późniejszych stuleciach – na uniwersytetach. Istotnie, często datę śmierci Boecjusza – rok 524/525, uznaje się za symboliczną datę kończącą epokę filozofii starożytnej, zwłaszcza że zbliżona jest ona do innej, powszechnie przyjmowanej daty granicznej, a mianowicie roku 529, kiedy to cesarz Justynian zamknął Akademię Platónską w Atenach, która była instytucjonalną ostoją starożytnej myśli pogańskiej.

Boecjusz może być nazwany „ostatnim” z racji swojej głębokiej wiedzy i kultury literackiej oraz filozoficznej, którą starał się przekazać następnym wiekom. Był jednym z ostatnich myślicieli, którzy byli świadomi znaczenia dokonania antyku i jego roli w procesie dziejowego trwania ludzkości. Był też pierwszym, który wyraźnie zdał sobie sprawę z tego, że osiągnięcia starożytnych należy wykorzystać i zasymilować w procesie budowania nowej cywilizacji chrześcijańskiej. Zwłaszcza osiągnięcia „szkół” neoplatonickich starał się zaadaptować do wymagań doktryny chrześcijańskiej i dlatego właśnie stał się on jednym z nauczycieli chrześcijańskiej Europy. Z całą pewnością mieli tego świadomość myśliciele następnych wieków, którzy chętnie nawiązywali do Boecjusza i obficie czerpali z jego twórczości czy to komentując, czy parafrazując jego dzieła.

Środowisko rodziny

*A*nicjusz Manliusz Sewerynus Boecjusz, jak brzmi pełne jego imię, przyszedł na świat w Rzymie w latach 475-477 lub 480, w arystokratycznej rodzinie Anicjuszów. Dzieje jego rodziny, a także jego osobiste losy, były nierozzerwalnie splecione z historią imperium rzymskiego. Dziadek Boecjusza, po którym odziedziczył on imię, sprawował urząd prefekta Rzymu w trudnych latach pięćdziesiątych V wieku, kiedy państwu rzymskiemu zagrażali Hunowie. Dzięki wsparciu plemion germańskich cesarz Walentynian III wraz ze swoim wodzem naczelnym, Aecjuszem, w roku 451 odniósł zwycięstwo nad hordami Hunów w Szampanii na Polach Katalaunijskich. Nie było to jednak trwałe zwycięstwo i wkrótce wódz Hunów, Attyła, wkroczył do Rawenny, zagrażając Rzymowi, który został oszczędzony

jedynie dzięki interwencji papieża Leona I. Cesarstwo Zachodniorzymskie było ponadto rozrywane walkami wewnętrznymi, jak np. spór pomiędzy cesarzem a Aecjuszem. W roku 454 ten ostatni zginął z rozkazu Walentyniana III, a wraz z nim poniósł śmierć dziadek Boecjusza.

Również jego ojciec, Mariusz Manliusz, piastował za czasów Odoakra ważne urzędy państwowe: był prefektem Rzymu i prefektem pretorium. Niestety, zarówno ojciec, jak i matka wcześniej osierocili Boecjusza. Po stracie najbliższych młodzieniec nie został jednak pozostawiony swojemu smutnemu losowi, ale znalazł możliwego opiekuna, który stał się jego przybranym ojcem, w osobie Kwintusa Aureliusza Memmiusza Symmachusa, ówczesnego prefekta Rzymu.

Rodzina Symmachusa zaliczała się do niezwykle wpływowych arystokratycznych rodów rzymskich. Za sprawą dziejów rodu i rodzinnych tradycji Symmachus był mocno zakorzeniony w kulturze antycznej. Dziadek Symmachusa, który w drugiej połowie IV wieku był prefektem Rzymu, walczył o równouprawnienie z chrześcijaństwem starożytnych kultów i w roku 384 apelował do cesarza Teodozjusza I o ustanowienie religijnej tolerancji, czego wyrazem miało być

przywrócenie w sali posiedzeń Senatu ołtarza bogini Wiktorii. Być może właśnie on był również głównym bohaterem uczonych rozmów opisanych przez Makrobiusza w jego *Saturnaliach*, które toczyły się wokół polityki, literatury, spraw nauki, obyczajów i religii. Kiedy zaś przybył do niego z Afryki młody, uzdolniony retor, a przy tym manichejczyk, Aureliusz Augustyn, posłał go czym prędzej do Mediolanu, aby – po objęciu stanowiska nadwornego mówcy – mógł stanowić przeciwwagę dla charyzmatycznego mediolańskiego biskupa, Ambrożego. Jednakże już wnuk owego Symmachusa, Kwintus Aureliusz, był osobą głęboko i bezkompromisowo zaangażowaną w sprawy Kościoła, łączył wysublimowaną kulturę duchową, znakomite wykształcenie i literacki smak, co w sumie działało jak magnes na wybitnych intelektualistów owej epoki. To właśnie jemu rezydujący w Konstantynopolu gramatyk i retor łaciński, Pryscjan, dedykował trzy swoje dzieła, a Ennodiusz z Pawii prosił go o uwagi do dydaktycznego utworu zatytułowanego *Paraenesis didascalica*. Sam Symmachus nie stronił też od różnorodnej działalności literackiej: opracował między innymi rękopis dzieła Makrobiusza *Komentarz do Snu Scypiona*. Dzie-

ło to, przesyczone pitagorejsko-platońskim mistycyzmem i symboliką liczbową, w późniejszym okresie głęboko oddziało na Boecjusza. Symmachus był podobno autorem siedmiu ksiąg na temat dziejów Rzymu, których jedynie fragment zachował się w utworze historyka Jordanesa.

W swoim środowisku Symmachus cieszył się niezwykłym poważaniem nie tylko z racji znakomitego pochodzenia, zajmowanej pozycji i wykształcenia, ale przede wszystkim z powodu nieposzlakowanego charakteru i przymiotów osobistych. We fragmencie swego ostatniego dzieła przywoływany już Kasjodor stwierdził, że Symmach był współczesnym naśladowcą Katona Starszego, dodając zarazem, że dzięki swojej głębokiej pobożności przewyższył cnoty starożytnych. Kwintus Aureliusz Symmachus cieszył się dużym zaufaniem przedstawicieli ówczesnego Kościoła i dlatego niejednokrotnie odwoływano się do jego autorytetu, rozwiązując trudne i drażliwe kwestie. Oczekiwano jego ingerencji w wypadku różnych eklezjalnych konfliktów i kontrowersji doktrynalnych, jak to było – na przykład – w czasie sporu pomiędzy papieżem Symmachem a Laurencjuszem, którzy rywalizując o tron papieski, doprowadzili w latach 498–506 do poważ-

nego kryzysu. Symmach otwarcie nie opowiadał się za żadną ze stron tego konfliktu, choć wydaje się, że ostatecznie bliższy był Laurencjuszowi. Te spory i dyskusje znalazły również swoje odzwierciedlenie w pismach Boecjusza, a nawet zainspirowały niektóre z jego dzieł.

Jednym słowem, Symmachus był postacią niezwykle, która wywierała przemożny wpływ na otoczenie, przyciągając do siebie najwybitniejsze osobowości tamtych czasów. Krąg intelektualistów otaczających Symmachę porównuje się niekiedy do środowiska chrześcijańskich neoplatoników skupionych w Mediolanie wokół starca Symplicjana, Teodora i biskupa Ambrożego. Ci właśnie ludzie w latach osiemdziesiątych IV wieku odegrali przełomową rolę w intelektualnej biografii św. Augustyna, podobnie jak wiek później rzymski „krąg Symmachę” ukształtował postawę Boecjusza. To zapewne w tym środowisku zostało zasiane ziarno nauk chrześcijańskich i neoplatońskich zarazem, które to połączenie charakteryzowało nauczanie św. Augustyna. Dlatego Boecjusz, dedykując Symmachowi swój traktat *O Trójcy Świętej*, pisał: *Jednakże Ty, Symmachu, musisz rozważyć także i to, czy załączki myśli, które przysły do mnie z pism św. Augu-*

styna, przyniosły jakiś owoc (Boecjusz, W jaki sposób Trójca jest jednym Bogiem, a nie trzema bogami, w: Traktaty teologiczne, tłum. A. Kijewska, Kęty 2007, s. 53).

Jeszcze silniejsze więzy połączyły Boecjusza z rodziną Kwintusa Aureliusza Symmachusa, kiedy poślubił on jedną z jego córek, Rustycjanę. Symmachus miał trzy córki: Rustycjanę, Probę, która została mniszką, oraz Gallę, która owdowiawszy, również oddała się służbie Bożej. Symmachus cenił niezwykle wysoko subtelność kultury umysłowej i erudycję, dlatego kiedy przyjął do swojej rodziny osieroconego Boecjusza, zatroszczył się przede wszystkim o jego edukację. Można także przypuszczać, że i córki Symmachusa otrzymały stosowne literackie i religijne wykształcenie. Pośrednio świadczy o tym fakt, że wielu wybitnych uczonych tamtego czasu traktowało Gallę i Probę jak równorzędnych partnerów poważnych teologicznych dyskusji. Korespondował z nimi znakomity teolog afrykański Fulgencjusz z Ruspe, a prezbiter Egiptus z adedykował Probie swoją antologię wypisów z dzieł św. Augustyna.